OPIEKUN DZIATWY

№ 18 Czwartek, dnia 3 maja 1928 r. Rok II

Witaj majowa jutrzenko...



Któż nie zna tej pięknej pieśni polskiej? O, znają ją wszyscy, mówi ona nam przecież o tej polskiej nadziei, o tych wysiłkach, których owocem najpierw był 3 maj Konstytucji, a następnie 3 maj Królowej Korony Polskiej. O tej to Jutrzence chcę mówić, bo nadszedł Jej miesiąc, w którym wszystko Jej chwałę głosi i hymny pochwalne wyśpiewuje.

Co rok ma najpiękniejszego, co serce najdroższego, to radośnie poświęcamy Marji. Jej poświęcamy wiosenny wietrzyk, który budzi nadzieję i życie, Jej pierwsze kwiatuszki, które wydały pola i łąki, Jej śpiew słowika i cały ptasząt chór, Jej ubieramy ołtarz w kwiaty i niesiemy serca nasze w ofierze.

O jak wielka zawsze była cześć Marji w naszym polskim narodzie! Jej paliła się lampka przed świętym obrazem, Jej wiernie były dochowane wigilijne posty, a święta Jej obchodzone były z nadzwyczajną uroczystością.

Marja, Matka Boża, była zawsze w pamięci i w sercu, czy radośnie ono biło, czy też na trwogę. Nadzieja

w Niej pokładana była tak wielka, że tam jeszcze przez Nią ratunku się spodziewano, gdzie wszelkie nadzieje ustają. Mawiano bowiem: „Choć stanę w piekle w pół szyi, nie zapomnę o Maryi, nie zginę“! To też, gdy rycerstwo szło do boju z wrogiem kilkakroć silniejszym, ufało w zwycięstwo, bo wzywało pomocy Maryi śpiewając „Boga Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Marya“... A Marya nagradzała ufność w Niej pokładaną, okazywała swą dobroć i potęgę. Stąd zaś wiara ku Niej i miłość jeszcze więcej się potęgowały i naród zapragnął Ją mieć Królową, by nim rządziła i nad nim panowała. Król Jan Kazimierz ślubował, Ojciec święty śluby potwierdził i pozwolił nazywać Niebios Królowę Królową Korony Polskiej. Obiecał Jan Kazimierz ustanowić święto na cześć Królowej Polskiej, ale naród, który chylił się ku upadkowi, bo w cnotach osłabł i we wierze ostygł i zarażony błędnowiarstwem Lutra, ślubów dopełnić zaniechał — i upadł...

Poznali synowie, że zgrzeszyli ojcowie i ślubowali naprawić błąd ojców, jeżeli za przyczyną Maryi Bóg wskrzesi ojczyznę i wolnością obdarzy.

Zajaśniała znów „Majowa Jutrzenka“ nad polską krainą, spełniły się nadzieje. — A gdy odwieczny wróg ponownie niósł Polsce zagładę, gorszą od pierwszej, wtedy Królowa Polski moc swą i miłość okazała dla swego narodu przez wielki „Cud nad Wisłą“.

Z wdzięczności za wiekową opiekę i za wielki cud naród obchodzi pamięć Królowej swej w dniu 3 maja.

W dniu tym cześć i dzięki Jej składa i pokorne zanosi prośby, by jako za Jej przyczyną wolność została wrócona, tak też po wszystkie wieki została zachowana. O czcijmy tę Majową Jutrzenkę — szczególnie w Jej miesiącu i w Jej uroczystym dniu 3 maja.

Wiosna.

W błękitach, jak dzwonek
Podzwania skowronek
A wieśniak swą niwę
Wciąż orze.

Zaś w lasku ptaszyna
Już śpiewać zaczyna
I słonko z za góry
Nam świeci.

I kwitną już kwiaty,
Bór niemi bogaty,
Więc pędzą do niego
Tam dzieci.

Choć resztki są zimy,
Przed niemi nie drżymy,
Bo wiemy, że prędko
Przeminie,

Bo pękły już lody,
A w rzekach wrą wody
I wszystko to razem
Gdzieś płynie.

A. Śmiejan.

Złote misieczki.

Ustał deszczyk wiosenny. Lincia stanęła w otwartem oknie, patrząc z zachwyceniem na śliczne kolory tęczowe. Po chwilce tak rzekła: „Moja mamo, czy to prawda, co ludzie mówią, że gdy się tęcza pokaże, wtedy spada złota miseczka z nieba, lecz tylko dzieci w niedzielę urodzone znaleźć ją mogą? Czy są istotnie takie miseczki? A te niedzielaki, któż oni są, że takie mają szczęście?"

Matka odpowiedziała: „Jest zaiste klejnot z nieba, względem którego złoto całej ziemi jest niczem. Dzieci jednak, którym się dostaje, nie potrzebują koniecznie w niedzielę być urodzone. Główną tu rzeczą, aby pospolitemi nie były ludźmi lecz żeby zawsze i wszędzie taką pobożność i obyczajność zachowały, jak każdej niedzieli w kościele. Bądź i ty takim niedzielakiem, a niezawodnie dostąpisz tego klejnotu".

Lincia z całego serca usiłowała być dobrą i pobożną. A że co dzień w dobroci i pobożności wzrastała, więc też stawała się coraz weselszą i szczęśliwszą. Gdy potem znowu jaśniała tęcza na niebie, matka jej rzekła: „A cóż, Linciu, czy nie pójdziesz poszukać tego złotego klejnotu?"

„Droga mamo — odrzekła Lincia — wyznam otwarcie, żem bardzo była głupiuchna. Teraz dopiero poznaję prawdziwie znaczenie słów twoich. O daleko zacniejszym i kosztowniejszym myślałaś darze niż złoto"!

„Prawda, moja Karolciu! Ów dar z nieba, który miałam na myśli, a który wszelkie skarby ziemskie przechodzi, jest to prawdziwa szczęśliwość człowieka. Darmo jej szukamy na świecie; w naszem tylko pobożnem, dobrem i czystem sercu znaleźć ją możemy".

Serce, co dobroć i czystość miłuje,
Już na tej ziemi raj błogi znajduje.

Rozwiązanie zagadki z nr. 16.

San, pan, łan, Jan.

N-O-W-E Z-A-G-A-D-K-I

I.

Znów zagadką was ćwiczę:
Pięć liter tu liczę.
A dwie parki aż takich
Z przodu, z końca jednakich.
Czy tak cwak mię czytasz,
Zawsze jedno wyczytasz:
O mnie uczy wieść stara,
Że za grzechy to karą.

II.

Gdy w środku a,
Cieniste korony,
Gdy w środku i,
Ogon ma zwieszony;
Gdy w środku o,
Często zlany łzami,
Czemu nieraz
Ludzie winni sami.

III.

Tylko cztery literki,
Więc wyraz niewielki;
Mularze nas murują,
Cegły potrzebują.
Wspak zaś potem czytaj mnie,
W inne słowa zmienię się.

Liściki

Łabędź, dnia 22. IV. 28 r.

K. O.! Po tygodniowem milczeniu piszę po raz trzeci liścik do kochanego O. Nie wiem jednakże czy będzie się kochanemu O. podobał. Stosując się do rady kochanego Opiekuna, próbowałam i tym razem rozwiązać zagadki umieszczone w nr. 17. Po niewielkim trudzie rozwiązałam je, lecz obawiam się, że rozwiązanie to może nie będzie trafne. Proszę wybaczyć jeżeli się coś nie zgadza. Czytając kilkakrotnie w „Opiekunie Dziatwy", iż k. O. cieszyłby się wtedy gdyby jaknajwięcej dzieci do niego pisało, zachęciłam i ja moją koleżankę, ażeby napisała liścik do kochanego Opiekuna. I oto ku wielkiej mojej radości, koleżanka moja oświadczyła mi, iż wkrótce napisze także liścik do kochanego Opiekuna. Kończąc mój liścik pozdrawiam mile kochanego Opiekuna

Gertruda Feiersteinówna.

Takich dzieci więcej a niedługo kącik nasz rozrośnie się do pokaźnych rozmiarów. Dobrą to rzeczą zachęcać koleżanki do pisania, dobrą też rzeczą będzie agitowanie za „Głosem Wąbrzeskim". Zbliża się koniec miesiąca, trzeba więc przypomnić rodzicom, aby odnowili prenumeratę. Te dzieci, których rodzice gazety tej nie abonują, niechaj poproszą rodziców, a oni napewno wyświadczą im tę przysługę. O.

Ciekawa historyjka o lwie i króliku,
przedstawiona w 4 obrazkach.

Obrazek 3.

Gdy tak królik - ojciec perswaduje i błaga, liczna królicza dziatwa zwabiona płaczem matki wybiega z nory i zdziwionemi potężnego „króla" obserwuje oczami.



— Ach, szlachetny władco, w dalszym ciągu błaga królik — patrz, moje miłe dziatki! Zostałyby one pozbawione swego żywiciela i musiałyby bezemnie nędznie zginąć. Przeto ty, wspaniałomyślny, daruj mi życie moje!

Lew, widać, jest wzruszony aż do głębi serca... Ciekawe, jak się zakończy ta historyjka?..